

INWESTYCYJNY PÓŁMETEK

ZYGMUNT SAŁDAK

ZKOMUNIKATU Głównego Urzędu Statystycznego wiemy, że — wg wstępnych danych — I półrocze br. charakteryzuje się bardzo niskim wykonaniem planu nakładów inwestycyjnych na roboty budowlano-montażowe (w stosunku do analogicznego okresu r. 1962 nastąpił nawet spadek o 6,8 proc.) i stosunkowo wysokim wskaźnikiem realizacji planu nakładów na zakupy maszyn, urządzeń, środków transportowych oraz sprzętu i inwentarza (wzrost o 19,5 proc. w stosunku do I półrocza 1962 r.). Przeciwnie wykonania globalnych nakładów inwestycyjnych w gospodarce uśrednionej za I półrocze br., w porównaniu do limitów NPG wynosi 37 proc., a w robotach budowlano-montażowych 33 proc. Szczególnie powolne tempo realizacji wykazują inwestycje planu terenowego oraz mieszkaniowe.

W planie centralnym, gdzie skupiona jest większość środków inwestycyjnych, stopień rozpiętości wskaźnika wykonania za I półrocze jest duży i przykładowo, w odniesieniu do resortów przemysłowych, przedstawia się następująco:

resort	% wykon. planów nakładów za I półrocze w stosunku do N.P.G. na 1963 rok			
	ogółem	roboty bud.-mont.	zakup	
Min. Przem. Lekkiego	44	35	49	
Min. Gór. i Energ.	41	40	49	
Min. Przem. Spoż. i Skupu	40	37	49	
Min. Przem. Chemiczn.	38	36	43	
Min. Przem. Ciężkiego	38	34	43	
Min. Budown. i P.M.B.	37	28	47	

Na ukształtowanie się poziomu wykonania nakładów inwestycyjnych w minionym półroczu zawdzięczało wykonanie w I kwartale, które — w wielkościach absolutnych i względnych — było najniższe w okresie ostatnich kilku lat. W stosunku do nakładów rocznych, wykonanie I kwartału br. stanowi za ledwie 11,8 proc., podczas gdy w latach ubiegłych wynosiło: w 1962 r. — 14,3 proc., w 1961 r. — 14,7 proc., w 1960 r. — 15,2 proc.

We wszystkich grupach inwestycji i w większości resortów o przeciętnej wykonania, zdecydował przebieg robót budowlano-montażowych (nawet w resorcie budownictwa). Do znanych przyczyn tej sytuacji należą: uciążliwe warunki

atmosferyczne, trudności transportowe materiałów i energii, ograniczenie opał i zahamowania w dostawach materiałów dla budownictwa, niedostateczne przygotowanie frontu robót na okres zimowy itp.

Były też inne przyczyny. Jedną z nich — to w dalszym ciągu niewystarczająca dokumentacja projektowo-kosztorysowa. Na dzień 1 stycznia 1963 nakłady nie pokryły wymaganej (niezbędnej) dokumentacji zamykającej się sumą ponad 4,7 miliarda złotych. Pomimo pewnej poprawy w tym przedmiocie w porównaniu do roku ubiegłego — podana wysokość braków dokumentacji nie mogła pozostawać bez wpływu na przygotowanie się budownictwa do spełnienia swoich zadań oraz ich wykonania w I półroczu.

Wiele niezadowolonych wśród uczestników procesu inwestycyjnego budzi system zwalniania blokad, nakładanych przez banki na limity inwestycyjne nie pokryte wymaganą dokumentacją lub z innych przyczyn. Bez cienia złościwości trzeba stwierdzić, że decyzje w sprawie zagospodarowywania zablockowanych limitów (chodzi zarówno o pozwolenie na pozostawienie inwestycji w planie, jak też o ewent. przeniesienie limitu na zadania niedofinansowane, a przygotowane do realizacji) podejmowane są bardzo opieszale. Z roku na rok obserwuje się na tym odcinku coraz większą biurokrację, nadmierny centralizm i zbyt dużą drobiazgowość.

Przykładem niech będzie rok bieżący, w którym w okresie do końca lipca — mimo kilkakrotnych wieloszczeblowych konferencji — nie podjęto ostatecznych decyzji dla znacznej części zablockowanych limitów, dotyczących inwestycji — od kilku miesięcy w pełni przygotowanych do realizacji. Jest to również jedną z przyczyn hamujących rozwinięcie właściwego frontu robót, zwłaszcza w pełni sezonu budowlanego. W odniesieniu bowiem do limitów objętych blokadą wykonawca nie może w zasadzie prowadzić robót na danej budowie, a inwestor nie jest uprawniony do przeniesienia tych środków na inne zadania.

Kilkuletnie już zjawisko niedoboru mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych na tle potrzeb inwestycyjnych i remontowych nie pozostało bez wpływu również na rozdział robót budowlano-montażowych na rok 1963. Niemożliwe do odrobienia zaległości w produkcji budowlanej I kwartału spotęgowały

DOKONCZENIE NA STR. 4

W NUMERZE:

BRONISŁAW FICK — PROPOZCJE PŁAC W PRZEMYSŁE str. 1
W przemysle propozycja plac dla poszczególnych stanów — ulżył poważnym zniekształceniom. Autor uzasadnia tezę, że pożądanego układu proporcji plac nie można ustalić oznaczając tylko ogólną wielkość funduszu plac poszczególnych branż. Należy jednak dążyć do zapewnienia odpowiedniego układu, gdyż jak wykazują badania — obecnie mamy tu wiele nieuzasadnionych dysproporcji.

ZYGMUNT SAŁDAK — INWESTYCYJNY PÓŁMETEK str. 1
Mamy przed sobą jeszcze cztery miesiące do końca roku. Zakładając realnie, że odrobienie całości opó-

nięć jest w budownictwie bardzo trudne, należy skoncentrować dysponowany potencjał produkcyjny na budowach najważniejszych i najlepiej przygotowanych.

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI — UPARCI Z NOWYCH TYCH str. 1
Wprowadzenie nowych zasad planowania i oceny wyników pracy przedsiębiorstwa budowlano-montażowego pcha szybciej postęp techniczny i ekonomiczny. Tyskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, mimo wszelkie antybody i trudności, uparcie i systematycznie dąży do wyzwolenia mocy tkwiących w jego potencjale wykonawczym. Dzięki uporowi i konsekwencji dopięł swego.

WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI — KONIEC „POLSKICH DROG” str. 3
Malo chlubne dla nas określenie „polskie drogi” przestało już być aktualne. Ale czy na długo?

Jak to się stało, że nasz kraj był przysłoniętym terenem klepskich dróg? Jak i kiedy nadrobiliśmy to zacięcie? Dlaczego jednak w przyszłości grozi nam ponowne pogorszenie sytuacji w tej dziedzinie?

STANISŁAW RELIM — W IMIĘ „DOBREJ ROBOTY” str. 4

Dyskusja nad koniecznością uregulowania i uporządkowania organizacji w naszej gospodarce zbliża się do końca. Realizacja zamierzeń w tej dziedzinie uzależniona będzie w poważnej mierze od inicjatywy i nadania odpowiedniej wagi sprawie przez przedsiębiorstwa. Dążeniem zmierzającym do podniesienia poziomu organizacyjnego w naszej gospodarce przewodzić powinno więc hasło „frontem do służb organizatorskich”.

LUCJAN MADEJ — WYSPA ZIELONYCH POL str. 5

Autor, będący uczestnikiem szlaku mającego na celu poznanie gospodarki rolnej Kuby, dzieli się z Czytelnikami swoimi wrażeniami z tego kraju. Na podstawie czynionych przez kilka miesięcy obserwacji wyraża on wiarę w powodzenie i szybką realizację planów rozwoju rolnictwa kubańskiego.

JAN SZERZPUŃTOWSKI — CIEN STAGNACJI NAD NRF str. 9

Autor dowodzi, że gospodarka NRF nie może w chwili obecnej liczyć na dwa zasadnicze bodźce, jakimi w niedalekiej przyszłości były: swoboda ruchów uwarunkowana obfitym dopływem siły roboczej na rynek pracy oraz intensywny popyt eksportowy wynikający z korzystnego dla Republiki Federalnej układu cen i kosztów.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVIII WARSZAWA 18 SIERPNI 1963 R. CENA 2 ZŁ NR 33/622

Uparci z Nowych Tych

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

ACZKOLWIEK dobre piwo jest rzeczą z pewnością nie do pogardzenia, to prawdopodobnie rozgłos tego miasta, płynący z przyczyn ekonomicznych niebawem przymi tradycją sławę jego ponad 300-letnich browarów. W tym miejscu naszego kraju, które na mapie zaznaczone było małym punktem, należnym miasteczkom do 10 tys. mieszkańców — Tyskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego buduje wielkie miasto, drugie po Nowej Hucie.

Nowe Tychy (wraz ze starym miastem) już obecnie liczą blisko 70 tys. mieszkańców, a mówi się dość głośno, że pierwotnie zaplanowane rozmiary miasta — na 130 tys. mieszkańców — będą znacznie przekroczone. Nowe Tychy prawdopodobnie w r. 1980 mają pomieścić w swych murach ok. 200 tys. mieszkańców. W kolejnym wydaniu mapy kraju będziemy na południu województwa katowickiego oglądali zamiast kółeczka — nieregularny wielobok, jaki przysługuje miastom co się zowie.

Nie to wszakże jest najistotniej-

sze, co buduje Tyskie Przedsiębiorstwo, lecz to — jak buduje. A buduje dobrze. Sprawnie, szybko, oszczędnie, nowoczesnie, tanio. Wbrew tradycyjnym schematom i receptom. Mimo trudności — zapewniłam, nie są one do pozazdroszczenia — których doświadczają „uparci”, omijający utarte ścieżki planowania „przerobowego” i związanych z tym zasad oceny pracy przedsiębiorstwa.

Ala powiedziemy też od razu: ten „upór” opłacił się. Osiągnięcia przedsiębiorstwa i jego metody zostały usankcjonowane w postaci eksperymentu ekonomicznego.

KIERUNEK — UPRZEMYSŁOWIENIE

Jak stwierdzają: dyrektor naczelny STBIM, inż. Witold Barański i dyrektor ekonomiczny, mgr Stanisław Krzyżaniak — wszystko zaczęło się od szczególnie na Śląsku dotkliwych trudności kadrowych. Zadania przerzucił na siebie przedsiębiorstwa. Myśl o uprzemysłowieniu wykonawstwa budowlanego, która zrodziła się wśród grupy entuzjastów postępu w przed-

siębiorstwie, padła na podatny grunt. Przedsiębiorstwo z roku na rok nabierało doświadczenia i co pewien czas mogło się w uprzemysłowionych metodach budownictwa przesuwać o szczebel wyżej.

W latach 1956-1958 wykonywano budowę domów metodami w I stopniu uprzemysłowienia, w okresie 1958-1960 osiągnięto II stopień uprzemysłowienia. W końcu roku 1960 Tyskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego rozpoczęło budowę domów metodą niemal w pełni uprzemysłowioną — z elementów prefabrykowanych i w sposób wysocze zmechanizowany. Oparcie stanowi własna poligonowa produkcja prefabrykatów, która w ponad 97% zaspokaja zapotrzebowanie przedsiębiorstwa.

Obecnie wskaźnik uprzemysłowienia w budowie domów mieszkalnych wynosi tam 94%, w ogólnym zaś budownictwie — 86%. Pod tym względem jest to osiągnięcie pierwszej klasy. Trzy specjalistyczne przedsiębiorstwa budownictwa uprzemysłowionego, powołane przez

Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu nie przekroczyły 60% uprzemysłowienia. A przecież TPBM nie jest przedsiębiorstwem specjalistycznym.

Budownictwo uprzemysłowione — to pięknie brzmi, ale wiadomo, że zastrzeżeń pod jego adresem zgłaszano niemało. Jak to wygląda w Nowych Tychach.

WYMOWA WSKAŹNIKÓW

Najkrócej można by odpowiedzieć następującym porównaniem: jeżeli przed rokiem 1956 budowa bloku o 150 izbach pochłonięła 75 tys. rob./godz., to obecnie wymaga tylko 38 tys. rob.godz. czyli połowę czasu zużytego poprzednio. Postęp ten dokonał się przy zachowaniu standardu wyposażeniowego i jakościowego oraz przy znacznym obniżeniu ogólnego kosztu budowy. Osiągnięcie to, rozłożone na „czynniki pierwsze”, czyli na wskaźniki o charakterze techniczno-ekonomicznym, daje nam następujący szczegółowy obraz (w tabeli):

	1956	1962	1956
Przerób finalny produkcji podstawowej	128,1 mln zł	151,3 mln zł	118,1%
Zatrudnienie ogółem	2 118 osób	1 879 osób	79,2%
w tym: fizyczny	1 712 „	1 368 „	79,9%
Wydajność rzeczowa	373 m ³	517 m ³	138,6%
Wydajność finansowa w prod. podstawowej	136 567 zł	217 355 zł	159,1%
Pracochłonność prod. podstawowej	5,92 rob.-godz./m ³	3,97 rob.-godz./m ³	67,0%

Wskaźniki te mówią same za siebie. Trzeba tu jednak wnieść parę poprawek oraz — parę słów o innych wynikach.

W omawianym okresie zatrudnienie zmniejszyło się i wydajność

wzrosła, mimo że zwiększył się zakres ilościowy, a zwłaszcza asortymentowy robót. Przedsiębiorstwo

DOKONCZENIE NA STR. 6

Proporcje płac w przemyśle

(Artykuł dyskusyjny)

BRONISŁAW FICK

KOMPLEKSOWE badanie proporcji plac stanowi w naszej gospodarce problem otwarty. A rozpoznanie istniejących tu proporcji jest konieczne dla prowadzenia planowej polityki plac.

Problem proporcji plac jest szczególnie doniosły w socjalistycznym ustroju gospodarczym, gdzie wzajemne relacje plac wyznaczane być mogą przez ośrodek dyspozycji gospodarczej państwa, które zapewnia sobie w ten sposób osiągnięcie określonych celów ekonomicznych i społecznych. (W gospodarce kapitalistycznej proporcje plac ustalają się w sposób chaotyczny, w drodze gry sił na rynku pracy i w warunkach walki klasowej; nie ma tam więc możliwości prowadzenia centralnej polityki proporcji plac, a występujący zmienny układ proporcji nie może być wynikiem racjonalnych założeń ekonomicznych.)

JAKIE TO MA ZNACZENIE?

W gospodarce socjalistycznej funkcjonuje wolny rynek pracy. Członkowie społeczeństwa, mają swobodę wyboru zawodu i rodzaju pracy. Do podejmowania przez nich

decyzji zgodnych z potrzebami gospodarki trzeba jednak zachęcać za pomocą bodźców ekonomicznych. Narzędziem kształtującym podaż pracy, jej kierunki a nawet terytorialną lokalizację są — obok innych czynników — właśnie proporcje plac.

Nieprawidłowy układ proporcji plac wprowadzać będzie zaburzenia w dopływie kadry pracowniczej o określonym profilu kwalifikacyjnym, może powodować zanik popularności pewnych zawodów lub nadmierną i z punktu widzenia potrzeb gospodarki niepotrzebną popularność innych zawodów. Zachowanie proporcji plac między pracą kwalifikowaną a niekwalifikowaną — jeżeli trwa przez dłuższy czas — powodować może następstwa w postaci spadku podaży pracy kwalifikowanej. A chwiejne i niestabilizowane proporcje plac powodują zbędne przepływy siły roboczej pomiędzy poszczególnymi branżami i zakładami pracy, przyczyniając się do wzrostu fluktuacji. Hamuje to jak wiadomo procesy wzrostu wydajności pracy.

DOKONCZENIE NA STR. 2



